



MARTA PIETRASZEK
UNIWERSYTET WARSZAWSKI

JEŚLI WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE, TO TAKŻE FAKT, ŻE WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE, JEST WZGLĘDNY. CZY RELATYWIZM GLOBALNY UMARŁ?

Relatywizm, zwłaszcza globalny, opisywany zwykle sloganem „wszystko jest względne”, należy do najbardziej zdyskredytowanych stanowisk w filozofii. W zasadzie trudno wskazać filozofów, którzy przyznawaliby się wprost do utrzymywania globalnej wersji relatywizmu, a nawet jeśli, to dość szybko wycofywali się z tej pozycji (Chmielewski, 1997, s. 10-11), chroniąc się przed zarzutami błędnego koła, *petitio principii*, czy próbując ocalić logikę dwuwartościową i zasadę wyłączonego środka. Mowa tu zatem o stanowisku nieutrzymywanym przez nikogo, a krytykowanym przez wszystkich, wobec którego koronny i wciąż uznawany za morderczy zarzut z samorefutacji został wysunięty prawie 2400 lat temu. Mimo że w literaturze filozoficznej dominuje przekonanie, że utrzymywanie globalnej wersji relatywizmu jest równoznaczne z samobójstwem mentalnym (Putnam, 1998, s. 122), to stanowisko to nie zostało i nie zostanie wyeliminowane z areny dyskursu filozoficznego nie tylko dlatego, że stanowi istotną przeciwwagę dla realizmu, obiektywizmu i idealizmu, ale także dlatego, że pozwala zdać sprawę z elementarnego poczucia względności na wielu poziomach: językowym, logicznym, epistemicznym czy etycznym. Nie można pominąć też faktu, że relatywizm w formie lokalnej przeżywa od kilku dekad swoisty renesans zarówno na gruncie filozofii kontynentalnej, jak i w filozofii analitycznej, a w szczególności w obszarze filozofii języka, a zatem można mówić o pewnej ewolucji relatywizmu, która od wersji powszechnie uznawanej za fałszywą

doprowadziła do sformułowania odmiany powszechnie uznawanej za niekontrowersyjną.

W niniejszym artykule chciałabym oddać sprawiedliwość relatywizmowi i zaprezentować jego historyczne ujęcie z perspektywy, z której rzadko bywa pokazywany. Przedstawię dwie interpretacje zarzutu z samorefutacji, z których pierwsza, a zarazem najpowszechniej przyjmowana, jest interpretacją ściśle logiczną, druga zaś pretenduje do bycia wierniejszą sposobowi argumentacji w starożytnej Grecji i jest zarazem słabszą wersją tego argumentu. O ile pierwsza wskazuje na logiczną niemożliwość istnienia takiego stanowiska, czyli odnosi się do faktów niezależnie od tego, czy ktokolwiek tezy te wygłasza; o tyle druga ukazuje samorefutację jako argument retoryczny wymierzony w podmiot utrzymujący relatywizm globalny. Omawiając pierwszy przypadek będę powoływała się przed wszystkim na kanoniczny tekst Johna Leslie Mackiego (1964) *Self-refutation: a formal analysis*, natomiast rozważania na temat samorefutacji pragmatycznej oprę o książkę Luki Castagnolego (2010) *Ancient Self-refutation. The logic and History of the Self-Refutation Argument from Democritus to Augustine*. Przyjęcie jednej z dwóch wyżej wymienionych interpretacji determinuje możliwe sposoby obrony relatywizmu, które zamierzam zarysować.

Relatywizm można rozumieć jako ramę światopoglądową, w której zmieścić się może całe spektrum innych poglądów, w tym także sprzecznych z samą treścią stanowiska. Konieczne jest zatem zawężenie tego olbrzymiego zbioru poprzez wyszczególnienie najistotniejszych dla mojego wywodu odmian tego stanowiska. Choć zamierzam odnosić się do wnioskowania sokratejskiego, w celu nadania analizie dialogów Platońskich porządku pozwalającego na reinterpretację zawartego w nich zagadnienia relatywizmu, pozwoliłam sobie na anachronizm i uprzednie wprowadzenie rozróżnienia terminologicznego, zaczerpniętego ze współczesnej filozofii analitycznej.

Ze względu na zakres pojęcia wyróżnia się (1) relatywizm globalny, jako stanowisko aplikowalne do wszystkich sądów:

relatywizm globalny (def.) – wartość logiczna każdego sądu jest względna;

oraz (2) zawężony ze względu na przedmiot oraz parametr uwzględnienia:

relatywizm lokalny (def.) – wartość logiczna sądów na temat D jest zależna od pewnego parametru p / parametrów p_1, p_2, p_n .

O ile uogólniona wersja jest uznawana w filozofii za bardzo kontrowersyjną i jest obciążona dużą ilością poważnych zarzutów – głównie natury logicznej – o tyle co do uszczegółowionej wersji panuje przynajmniej w niektórych obszarach konsens lub tolerancja. Jeśli przedmiotem relatywizacji uczynimy wartości estetyczne, a parametrem kulturę, to otrzymamy relatywizm estetyczny. Za przykład niekontrowersyjnej postaci relatywizmu lokalnego, który mieści się gdzieś na pograniczu relatywizmu estetycznego i językowego może posłużyć relatywizacja sądów smaku i związany z nią problem niezawinionej niezgody. Uznaje się, choćby za Kantem, że wartość sądów smaku jest zależna od osoby je utrzymującej¹. X może utrzymywać, że *Polymorphia* Krzysztofa Pendereckiego jest piękna, natomiast Y może twierdzić w tym samym czasie, że *Polymorphia* piękna nie jest. Nasze wypowiedzi będą względne wobec standardu (parametru piękna), który przyjmujemy. Dystynkcja ta jest bardzo istotna z uwagi na uprawomocnienie zarzutów, które można wobec tych stanowisk wysunąć.

Za zarzut ostateczny względem relatywizmu o charakterze globalnym uważa się przypisywany Platonowi argument z samorefutacji sformułowany w *Teajtecie*. To znamienne, że sformułowane przez Protagorasa stanowisko jest znane dziś głównie z dialogów jego największego wroga (Chmielewski, 1998, s. 5). Sama analiza relatywizmu służyła raczej wykazaniu wyższości platońskiego idealizmu i udowodnieniu fałszywości koncepcji sofistycznych, nie zaś zrelacjonowaniu odmiennych poglądów. Nie należy jednak zapominać, że przedmiotem dyskusji Sokratesa jest w *Teajtecie* problem wiedzy, a w *Protagorasie* problem istnienia wartości obiektywnych (dóbr).

W *Teajtecie*, właśnie w kontekście postawionej przez tytułowego interlokutora tezy utożsamiającej wiedzę z postrzeżeniem, przywołane zostaje przypisywane Protagorasowi sformułowanie, zgodnie z którym „człowiek jest miarą wszechrzeczy, istniejących, że istnieją i nieistniejących, że nie istnieją” (Platon, 2002, s. 106), co prowadzi

¹ Oczywiście Kanta za relatywistę uznać nie można. Dalsza część jego teorii estetycznej opiera się na uogólnieniu sądów na temat piękna i ostatecznie, na ustaleniu obiektywnych wartości estetycznych. W koncepcji tej sądu smaku z sądem na temat piękna zrównać nie można. Patrz: (Kant, 2004).

Sokratesa do retorycznego pytania dlaczego to człowiek, a nie świnia czy pawian mają stanowić o prawdziwości wiedzy. Wiedza jest zatem zbiorem wszystkich zebranych danych, z których część jest ze sobą sprzeczna, a zgodnie z zasadą o nieomyślności postrzeżeń („co się komu wydaje, na pewno jest takie”) (Platon, 2002, s. 106) nie można wyznaczyć kryterium pozwalającego wartościować otrzymaną z percepcji wiedzę. Rozmyta zostaje w ten sposób granica między wiedzą a jawieniem się; *doxa* i *episteme* dostają w tym świecie ten sam status i nie ma w nim miejsca na możliwość odróżnienia od siebie halucynacji od poznania zgodnego z rzeczywistością.

Przecież doprawdy, jeśli dla każdego prawdą będzie, cokolwiek by mu się wydawało wedle spostrzeżenia, i jeśli nikt niczyjego stanu lepiej rozsądzić nie potrafi niż ten, który go sam doznaje, ani też mniemania cudzego ktoś drugi poprawiać nie ma mocy i powiedzieć, czy ono słuszne, czy fałszywe, ale jak to się często mówi, każdy swoje zdanie sam ma i to wszystko będzie słuszne i prawdziwe, to czemu, proszę cię przyjacielu, Protagoras ma być taki mądry, że go nawet biorą za nauczyciela dla innych (i słusznie, i za grube honoraria), a my niby to mamy być głępsi od niego? I wartoż nam było do niego chodzić po naukę, jeżeli każdy dla siebie jest miarą swojej mądrości? (Platon, 2002, 161de).

Sokrates nie kryje się z ironią, ponieważ w zbudowanym przez niego świecie istnieją jasne kryteria pozwalające uznać go za bardziej wartościowego filozofa niż sofistów, natomiast egalitaryzm protagorejski nie daje narzędzi do postulowania wyższości swoich przekonań nad innymi. Skoro nie istnieją kryteria pozwalające wybrać lepszą lub prawdziwszą wersję filozofii, co zatem pozwala relatywizmowi dyktować kryteria oceny, z których wcześniej zrezygnował? Co daje relatywiście prawo do wyrażania treści natury ogólnej, skoro z nich uprzednio zrezygnował? Innymi słowy według Platona relatywista uznaje, iż nie istnieją obiektywne kryteria oceny prawdziwości jakiejś tezy, a jednocześnie określa ramę światopoglądową, która takowe narzuca. Skoro prawda jest zależna od jednostki, to Protagoras – jako nauczyciel – postępuje niekonsekwentnie, a wręcz wykazuje się brakiem szacunku względem prawd innych niż własna. Protagoras bezprawnie rości sobie zatem prawo do oceniania pracy czy postępów swoich uczniów, a przecież powinny być one uznane za dobre lub prawdziwe właśnie tylko względem jednostki, która je utrzymuje, co oznacza, że rozumowanie to

jest obciążone zarzutem samorefutacji, mianowicie, że z logicznych konsekwencji jego treści wynika jej fałszywość. Zarzut przedstawiony w *Teajtecie*, a zarazem pierwsze przedstawienie samorefutacji, ma następującą postać:

- i. Protagoras jest przekonany o prawdziwości swojej koncepcji.
- ii. Przeciwnicy koncepcji Protagorasa uważają ją za fałszywą.
- iii. Na mocy swojej koncepcji Protagoras musi być przekonany, że sądy wyrażane przez przeciwników jego koncepcji są prawdziwe.
- iv. Protagoras musi być przekonany o fałszywości swojej koncepcji (Platon, 2002, s. 135 [171a-b])

Uznaje się, że samorefutacja skutecznie obala tezę, ponieważ logiczne konsekwencje tego zarzutu są nie do utrzymania. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że wyróżnia się dwie postaci tego zarzutu. W silnej, słynnej wersji argumentu, sformułowanej przez Mackiego (1964, s. 193), to sama treść obciążonego takim zarzutem wnioskowania jest wadliwa i zwraca się przeciwko sobie.

samorefutacja absolutna (def.) – proces, w którym implikacje treści danej tezy zaprzeczają jej prawdziwości.

Argument ma natomiast następującą postać:

- i. Teza relatywizmu globalnego brzmi: „Wszystkie prawdy są względne”.
- ii. Wszystko, co zachodzi jest prawdziwe absolutnie, a nie tylko względnie.
- iii. „Jest absolutną prawdą, że” jest sztywno przypisywane (*strictly prefixable*) zdaniom o tym, co zachodzi.
- iv. Stwierdzenie „Jest absolutną prawdą, że wszystkie prawdy są względne” jest przypadkiem „samorefutacji absolutnej”.

Założenie poczynione w punkcie (ii) ujawnia obiektywistyczne przekonania tła i jest dla relatywisty fałszywe. Absolutyzm w kwestii prawdy to teza, że prawdziwość jest przypisywana sądom raz na zawsze, jest niezmienna i niezależna od kontekstu wypowiedzi (np.

Twardowski, 1934, s. 319). Relatywista zaś uznaje, że wartość logiczna zdań jest zmienna. Relatywizm aletyczny, czyli dotyczący prawdy, jest w istocie kategorią najszerszą, która obejmuje swoim zakresem, zarówno relatywizm globalny jak i lokalny. Fakty zachodzą, są, mają miejsce, natomiast prawdy i fałszywe formułowane są w języku, są własnością sądów i przyjęcie ich niezmienności jest sprzeczne z relatywistycznym myśleniem. Specyficzne rozstrzygnięcia dotyczące tego zagadnienia dotyczą przyjmowania różnych parametrów uwzględnienia wartości logicznej, takich jak: czas wypowiedzi, podmiot wypowiadający, miejsce wypowiedzi, nasycenia okazjonalizmów. Samorefutacja absolutna jest przypadkiem logicznej ślepej uliczki i próba zbitcia tego zarzutu wymaga podjęcia radykalnych środków, obarczonych poważnymi konsekwencjami (takich jak np. rezygnacja z pojęcia prawdy absolutnej).

Luka Castagnoli wskazuje jednak, że można pokusić się o słabszą interpretację tego zarzutu. Stwierdza, że nie można mówić w takim wypadku o falsyfikacji, ponieważ samorefutacja nie daje obiektywnego dowodu fałszywości tezy (Castagnoli, 2010, s. 100). Samorefutację o charakterze pragmatycznym, nazywaną także samorefutacją w słabym sensie Mackie definiuje następująco:

samorefutacja pragmatyczna (def.) – proces, w którym sposób prezentacji treści jakiegoś sądu zaprzecza treści tego sądu. (Mackie, 1964, s. 193).

Poświęćmy chwilę uwagi różnicom między tymi dwiema formami samorefutacji. Jeśli Krzyś mówi do Jasia:

1) Właśnie śpię.

Jest oczywistym, że zdanie to musi być fałszywe, ze względu na przekroczenie nomologicznej możliwości: nie można jednocześnie spać i odpowiadać świadomie na pytania.

Podobnie sytuacja będzie się przedstawiała, jeśli Kasia zadzwoni do Jasia, on odbierze telefon i powie:

2) Nie mogę teraz rozmawiać,

ponieważ w obu przypadkach wypowiedzenie przytoczonych zdań zaprzecza prawdziwości ich treści. Rzecz jasna ze zdrowo rozsądkowego punktu widzenia nic takiego nie zachodzi. Dla każdego interlokutora będzie jasnym, o co chodzi Jasiowi i Krzysiowi, a w potocznej rozmowie ich wypowiedzi będą sensowne, ponieważ ich

znaczenie konwencjonalne będzie rozbieżne z semantycznym. Każdy świadomy użytkownik języka będzie w stanie stwierdzić, że w przypadku wypowiedzi (1) intencją Krzysia było przekazanie informacji, że nie chce rozmawiać, ponieważ zasypia. W przypadku zdania (2) ulega rozszerzeniu znaczenie okazjonalizmu „teraz”. Jaś może rozmawiać w chwili wypowiedzania tego zdania, ponieważ ewidentnie to czyni, ale chce przekazać informację, że jest zajęty i na przykład nie ma czasu na piętnastominutową pogawędkę o planach na wieczór. Świadomy użytkownik języka powinien uznać potraktowanie tych zdań jako samorefutujących w silnym sensie za fałszywe. Zdania te falsyfikują się na poziomie pragmatycznym, nie na poziomie semantycznym czy logicznym. Użytkownikowi chodzi o pragmatyczne implikatury tych zdań.

Powróćmy jednak do różnic między pojęciem samorefutacji pragmatycznej i logicznej. Obserwujmy zatem, że:

- i. w zdaniach samorefutujących pragmatycznie występuje podmiot osobowy (np. **Kasia** pisze, że nic nie pisze);
- ii. podmiot ten wykonuje jakąś czynność (np. Kasia **pisze**, że nic nie pisze);
- iii. zdanie nadrzędne zazwyczaj zawiera orzeczenie, którego negacja występuje w orzeczeniu zdania podrzędnego (np. Kasia **pisze**, że nic **nie pisze**);
- iv. wykonanie czynności jest nomologicznie możliwe (np. można napisać zdanie „nic nie piszę”).

W przypadku samorefutacji logicznej mamy do czynienia ze zdaniami:

- i. o charakterze uniwersalnym, a zatem jego podmiot jest zazwyczaj abstraktem (np. **Wszystko** jest względne);
- ii. w zdaniach tych występuje kwantyfikator ogólny (np. **Wszystko** jest względne) lub wyłączają one prawdziwość wszystkich innych zdań (np. „Metoda badań naukowych jest **jedynym** sposobem poznania prawdy”);
- iii. falsyfikacja następuje w wyniku implikacji z treści zdania;
- iv. dostrzeżenie wadliwości takiego zdania wymaga dalszego rozumowania oraz pewnej wiedzy tła (np. w przypadku zdania „Metoda badań naukowych jest jedynym sposobem poznania prawdy” należy przeprowadzić następujące rozumowanie: a) zdanie to ma charakter uniwersalny – pretenduje do absolutnej

prawdziwości; b) metoda wykorzystana do sformułowania wyrażonej w zdaniu prawdy nie jest metodą badań naukowych; c) implikacja zdania jest sprzeczna z jego treścią).

Rozważania te są znaczące dla analizy zarzutu samorefutacji sformułowanego przez Platona. Wnioskowanie przytaczam za Castagnolim, który wystosował je jako możliwą linię obrony radykalnego sceptycyzmu w książce *Ancient Self-refutation. The logic and History of the Self-Refutation Argument from Democritus to Augustine* (Castagnoli, 2010, s. 119). Argumentację tę można przenieść z gruntu sceptycyzmu na relatywizm, ze względu na istotne cechy wspólne tych stanowisk². Castagnoli stawia mocną tezę, że zgodnie z pierwotną – starożytną – koncepcją samorefutacji występuje wyłącznie samorefutacja pragmatyczna.

Harold Thorsrud w recenzji przywołanej pracy Castagnoliego stwierdza, że „starożytna samorefutacja miała na celu wskazanie, że ktoś nie może konsekwentnie i spójnie utrzymywać jakiejś tezy, którą publicznie wygłasza, podczas gdy jej współczesne odmiany – zgodnie z analizą Mackiego, która wywarła na dyskusję duży wpływ – zazwyczaj stawiają sobie za cel wykazanie, że jakaś teza – niezależnie od tego, czy ktokolwiek ją faktycznie utrzymuje – jest logicznie sprzeczna, a co za tym idzie: fałszywa (na mocy powtarzalnej *consequentia mirabilis*: $(p \rightarrow \neg p) \rightarrow \neg p$). Mówiąc krótko i upraszczająco: starożytna samorefutacja jest z gruntu dialektyczna, podczas gdy jej współczesne warianty mają naturę logiczną” (Thorsrud, 2011, 189-190). Tezą Castagnoliego jest zatem, że współczesna interpretacja sporu o samorefutacyjny charakter relatywizmu globalnego jest niespójna z naturą, jaką posiadał ten argument w starożytności. Dla historii filozofii hipoteza ta ma duże znaczenie, ponieważ wskazuje na błędną interpretację części argumentacji Platona, co ma zdaniem autora wynikać z nieznaności kontekstu kulturowego, czy może bardziej kultury prowadzenia argumentacji w starożytnej Grecji. Samorefutacja odnosząca się do charakteru argumentacji właściwej Platonowi powinna być zatem definiowana następująco:

² Różnica między sceptycyzmem a relatywizmem globalnym sprowadza się do kryterium kognitywnego: o ile sceptyk zakłada agnostycyzm w kwestii prawdy, o tyle relatywista zaprzecza istnieniu jednej prawdy i nie zaprzecza istnieniu wielu prawd, ani ich poznawczej dostępności.

samorefucja starożytna (def.) – proces dialektyczny, w którym utrzymywanie jakiegoś stanowiska neguje jego treść.

Dla niniejszych rozważań oznacza to tyle, że samorefutacja nie zawsze była uważana za argument ostateczny i nie kompromitowała przy tym całkowicie poglądu relatywistycznego jako takiego, a raczej osobę go głoszącą. Ponadto wskazuje to na dwie drogi interpretacji tego zarzutu. Nie implikuje to rzecz jasna, że druga interpretacja znosi skutki tego argumentu – bynajmniej. Warto przecież zwrócić uwagę na to, że rozbieżność w konsekwencjach wynikających z przyjęcia jednej z tych argumentacji wynika z możliwości narzędzia, jakim się stała logika. Może jednak stanowić podłoże dla rozwoju innych argumentów.

Jeśli przyjmiemy w zgodzie z interpretacją Castagnoliego, że relatywista globalny wygłasza slogan „wszystko jest względne” na gruncie relatywistycznej koncepcji języka czy kontekstualizmu, to prawdziwość lub fałszywość tego sądu nie będzie dotyczyła tezy *in abstracto*, a tylko aktu mowy. Oznacza to, że samo wypowiedzenie zdania p przez osobę X będzie oznaczało, że zdanie to jest relatywizowalne do osoby je wypowiadającej. Rozumowanie to wygląda następująco:

- i. Zał. kontekstualizm – wartość logiczną posiadają wypowiedzenia zdań w kontekście, o ile występujące w nich okazjonalizmy zostały „nasycone”.
- ii. Jeśli osoba X wygłasza zdanie „wszystko jest względne”, to zdanie to mówi coś o jego przekonaniach, a nie o świecie.
- iii. Samorefutacja dotyczy aktu mowy, a nie treści sądu.
- iv. Osoba X jest zmuszona przyznać, że istnieje przynajmniej jedna prawda o świecie, bo akt stwierdzania czegokolwiek jest aktem wyrażania jakiejś prawdy o świecie.

Kluczowy jest tu punkt ii., w którym następuje w istocie zaprzeczenie istnienia sądów pozbawionych operatora. Podmiot w zdaniu ogólnym miałby być czymś w rodzaju niewypowiedzianego składnika (*unarticulated constituent*). Czy nie oznaczałoby to jednak popadnięcia w subiektywizm, skoro wszystkie zdania ogólne mielibyśmy przeformułować na takie, w których osoba O uważa o świecie, że p, czyli na takie, które nie mówią nam nic o świecie a tylko o przekonaniach osoby O? Otóż subiektywizm nie stanowi tu zagrożenia, ponieważ może się przygodnie zdarzyć, że zdanie „Wszystko jest względne” będzie

prawdziwe dla wszystkich, czyli będzie zawierało kwantyfikator ogólny. Istotnie zdanie to nie powie nam *bezpośrednio* nic o świecie, a tylko o przekonaniach. Można tu wybrać jedną z alternatyw: a) przyjąć agnostycyzm; b) przyjąć, że zgodnie z założeniami relatywizmu obiektywna wiedza o świecie nie może istnieć, a zatem należy zadowolić się perspektywą, z której poczyni się pewne ograniczenia dla prawdziwości sądów. Pośrednio zatem zdanie to będzie dotyczyło świata. Jednocześnie z punktu drugiego wynika, że osoba O jest przekonana o prawdziwości co najmniej jednego sądu. Nie jest to jednak obalane przez treść wypowiedzanego sądu.

Zastosowanie zaproponowanej redukcji samorefutacji do przytoczonego argumentu autorstwa Platona prowadzi do wniosku, że to nie treść rozumowania jest samorefutująca, a fakt utrzymywania przez Protagorasa takich przekonań. Zaproponowane przez Castagnoliego wnioskowanie nie broni relatywizmu przed sprzecznością, ale poprzez przedefiniowanie pojęcia samorefutacji przenosi ciężar sprzeczności na osobę wygłaszającą taki sąd. W recenzji przytoczonej książki Castagnoliego Renata Ziemińska komentuje to rozumowanie następująco: „samorefutacja obala akt stwierdzenia, ale nie dowodzi, że stwierdzana teza (treść tego aktu stwierdzenia) jest fałszywa. Oczywiście w wymiarze pragmatycznym jest to jednak kompromitacja samej tezy i podstawa do jej odrzucenia” (Ziemińska, 2011, s. 153) Oznacza to, że choć samorefutacja staje się „wstydlivym grzechem dialektycznym” (Ziemińska, 2011, s. 153) i podstawą do uznania tak rozumującego za niedorzecznego, to nie jest mimo wszystko procesem, w którym treść jest sama przez siebie rozsadzana. W terminologii Castagnoliego nie ma samorefutacji absolutnej, a jest jedynie pragmatyczna.

Dla koncepcji samorefutacji Castagnoliego najistotniejsze są następujące tezy:

- i. To akty wypowiedzi, a nie same tezy, podlegają samorefutacji.
- ii. Samorefutacja jest taką **sytuacją** w dyskusji, kiedy akt stwierdzenia tezy p stoi w sprzeczności z treścią tego stwierdzenia i osoba twierdząca p jest zmuszona do uznania $\neg p$.
- iii. Istnieje tylko samorefutacja pragmatyczna. „*Nic nie jest prawdziwe*” nie podlega samorefutacji ze względu na swoją

treść, ale ze względu na **stwierdzenie** tego zdania **jako** prawdziwego. (Ziemińska, 2011, s. 153)

Oślabienie zarzutu z samorefutacji do poziomu dialektycznego, który istotnie był w starożytnej Grecji ważną strategią argumentacji, nie oddala zarzutu w wersji silnej. Przedstawiona przez Castagnoliego argumentacja ma na celu oddanie sprawiedliwości klimatowi intelektualnemu tamtych czasów oraz wskazanie na fakt, że Platon nie miał narzędzi o charakterze logicznym, które pozwalałyby na sformułowanie tak silnej tezy. Wywód ten może służyć jako obrona Protagorasa przed anachroniczną, to znaczy nie respektującą źródłowej interpretacji, analizą.

Rozróżnienie na samorefutację pragmatyczną i absolutną ma szerokie zastosowanie w przypadku relatywizmu lokalnego. Wobec globalnej postaci relatywizmu natomiast konieczne jest zastosowanie innych strategii obrony. Pomocna może być teza Nelsona Goodmana, że istnieje wiele światów aktualnych i wiele różnych sposobów spełnienia idei jednego realnego świata, z których niemało jest wersjami słusznymi. Światy odnoszą się do świata realnego czy percypowanego i są tworzone jako wariacje na temat innych światów. Autor ten rezygnuje z pojęcia prawdy absolutnej, dzięki czemu próbuje wymknąć się z żelaznego uścisku zarzutu z samorefutacji (Goodman, 1978, s 19).

BIBLIOGRAFIA

- Burnyeat M. (1976). Protagoras and Self-Refutation in Plato's Theaetetus. *Philosophical Review*, 85 (2),172-195.
- Castagnoli L. (2010). *Ancient Self-refutation. The logic and History of the Self-Refutation Argument from Democritus to Augustine*. Oxford: Oxford University Press.
- Chmielewski A. (1998). Relatywizm protagorejski. *Nowa Krytyka*, 9, 5-30.
- Goodman N. (1978). *Ways of Worldmaking*. Indianapolis: Hackett Publishing Company.
- Kant I. (2004). *Krytyka władzy sądzienia*. Warszawa: PWN.
- Kölbel M. (2011). *Global Relativism and Self-Refutation*. W: S. Hales (ed.), *A Companion to Relativism* (11-30). Oxford: Wiley-Blackwell.
- Mackie J. L. (1964). Self-refutation: a formal analysis. *The Philosophical Quarterly*, 14/56, 193-203.
- Platon. (2002). Parmenides, *Teajtet*. Kęty: ANTYK.
- Platon. (2002). Laches, *Protagoras*. Kęty: ANTYK.
- Putnam H. (1998). *Reason, Truth and History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Thorsrud H. (2012). Ancient Self-Refutation: The logic and History of the Self-Refutation Argument from Democritus to Augustine by Luca Castagnoli, *Phoenix*, 66/1-2, 188-190.
- Ziemińska R. (2011). Samorefutacja i starożytny sceptycyzm. *Filozofia Nauki*, 19/3, 151-159.

ABSTRACT

If Everything Is Relative, Then That Everything Is Relative, Is Also Relative. Is Global Relativism Dead?

Global relativism, with its claim that everything is relative, is one of the most harshly criticized concepts in the history of philosophy. The strongest argument against it has been the argument from self-refutation ascribed originally to Plato. The paper presents strong and weak version of the argument in order to show the one that is best suited for the way of reasoning characteristic to the antique period and so that it shows that Plato's argument against global relativism ought to be treated rather in dialectical than logical way. Consequently, it weakens the power of argument formulated in Plato's *Thaetetus* and confutes the widely spread interpretation of it.

KEYWORDS: Plato, Protagoras, relativism, self-refutation.

ABSTRAKT

Jeśli wszystko jest względne, to także fakt, że wszystko jest względne, jest względny. Czy relatywizm globalny umarł?

Artykuł porusza zagadnienie najsilniejszego zarzutu względem stanowiska relatywizmu globalnego („wszystko jest względne”) – zarzutu samorefutacji („jeśli wszystko jest względne, to także fakt, że wszystko jest względne jest względny”). Zaprezentowane jest historyczne ujęcie zarzutu wywodzące się z dialogów Platońskich. Przedstawione są dwie interpretacje zarzutu z samorefutacji, z których pierwsza, a zarazem najpowszechniej przyjmowana, jest interpretacją ściśle logiczną, druga zaś pretenduje do bycia wierniejszą sposobowi argumentacji w starożytnej Grecji i jest zarazem słabszą wersją tego argumentu. O ile pierwsza wskazuje na logiczną niemożliwość istnienia stanowiska relatywizmu globalnego, czyli odnosi się do faktów niezależnie od tego, czy ktokolwiek tezy te wygłasza; o tyle druga ukazuje samorefutację jako argument retoryczny wymierzony w podmiot utrzymujący relatywizm globalny. Na osłabienie zarzutu pozwala wprowadzenie rozróżnienia na samorefutację logiczną oraz pragmatyczną. Artykuł ma na celu ukazanie debaty dotyczącej relatywizmu u jej zarania, tj. w dyskusji Sokratesa z Protagorasem i zinterpretowania jej w sposób bliższy sposobowi argumentacji

występującemu w tamtym okresie historycznym, a zarazem bardziej przychylny dla relatywizmu, nie popadając przy tym w logiczny anachronizm.

SŁOWA KLUCZOWE: Platon, Protagoras, relatywizm, samorefutacja